

Pstrąg na ciężko

Autor: Jacek Józwiak

To tekścik dla tych, którym w pełni sezonu nie udało się złowić naprawdę wielkiego pstrąga. Propozycja, aby zamiast na proponowane przez literaturę wędkarską drobne przynęty, zapolować w sierpniu na kropkowańca bardzo grubo.

To tekścik dla tych, którym w pełni sezonu nie udało się złowić naprawdę wielkiego pstrąga. Sierpień dla większości pstrągarzy niezbyt wesoły miesiąc. Choć niektórzy czekają nań przez cały rok, pod względem tej ryby planujący swoje urlopy - często bardzo forsowne, samotne, kojarzące się z wędrówkami, spaniem pod chmurką i pstrągiem skaczącym gdzieś wewnątrz całego człowieka...

Bardzo różne bywają rady dla spinningistów poławiających tego szlachetnego drapieźnika pod koniec sezonu pstrągowego. Jako że muszkarze mogą liczyć pod koniec sierpnia na bardzo przyzwoite wyniki, bardzo wielu autorów spinningowych kącików doradza na zakończenie sezonu łowienie na przynęty bardzo drobne, takie, hm, muchopodobne.

A ja proponuję zagranie va bank, szczególnie tym, którym sezon nie przyniósł zbyt wielu wymarzonych czterdziestaków i pięćdziesiątaków.

Zacznijmy od przynęt, one to bowiem w opinii większości pstrągarzy stanowią sedno polowania na tę rybę. To właśnie na pogoń za pstrągiem przygotowywane są najbardziej naturalistyczne sztuczne muszki, to dla nich na całym świecie - zarówno w domowych warsztacikach, jak i w firmowych wzorcowniach - przygotowuje się woblerki cacuszka, kunsztowne obrotówki, klepane, młotkowane wahadłoweczki o najbardziej wymyślnych zdobieniach... Wielkość - i właśnie w tym jest sens zagrania va bank, pójsia na całość, postawienia na jedną kartę - generalnie rzecz biorąc, szczupakowo-sandaczowa. Odpowiednie, duże, pojemne pudełko. I żadnych zerówek, jedynek - błyskarze zaczynają od dwójek, koncentrują się jednak na trójczekach, a nawet markowych trójczekach z plusem; te ostatnie szczególnie na obrotówkach typu long...

Woblery, coraz bardziej powszechne i podstawowe przynęty w arsenale łowców kropkowanego drapieźnika, także duże - pękatki zaczynające się od 7 cm, wąskie i podłużne wkładane do pudełek dopiero wówczas, kiedy mierzą sobie 9 cm. Cały arsenalik - po kilka w barwach naturalnych: czarno-srebrzystych, strzeblowych, pstrązkowych, okonkowych... No i koniecznie parę dziwadetek w kolorach od czarnego, przez różnego rodzaju brązy, ciemne zielenie, po ewidentne fluopały...

Sprzęt koniecznie dopasowany do większych przynęt i większych ryb - a więc spinningi do 25-30 g, raczej o szybszej akcji, i odpowiednie do takich realiów kołowrotki - sugerowana wielkość, to wszelkie 300 czy 3000. Sugerowany nadzwyczaj płynny hamulec i raczej żyłka (0,25-0,26), tak by nie wywoływać u zaciętej dużej ryby tej największej paniki, powodującej reakcje na miarę wytrzymałości sprzętu i śmiertelnego, siłowego holu...

Może warto na zakończenie sezonu - można tego także spróbować w pełni jego trwania - zastosować taktykę sugerowaną powyżej - jeśli już weźmie pstrąg, to porządny. Ale ty jedno zastrzeżenie, otóż w sierpniu w wilgotnych i zacienionych miejscach pojawia się często bardzo dużo maleńkich, tegorocznych żabek. Tam właśnie one stanowią podstawę pstrągowego pożywienia, więc warto właśnie na tę okoliczność mieć w pudełku kilka malutkich, żabkowatych przynęt.

Nieodmiennie życzę wszystkim niesamowitego pstrąga na zakończenie sezonu - wszystko jedno, czy na ciężko, czy na lekko.